

Leszek Porębski*

WYKLUCZENIE CYFROWE I CO DALEJ? NOWE TECHNOLOGIE JAKO KATALIZATOR PODZIAŁÓW SPOŁECZNYCH I BODZIEC DLA CYWILIZACYJNEGO ROZWOJU

Abstrakt. Rozwój nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych (*Information and Communication Technologies* – ICT) prowadzi do znaczących przemian w różnych sferach życia społecznego. W tekście przedstawiono wybrane aspekty wpływu ICT na strukturę społeczną i ład społeczny zarówno na poziomie pojedynczych społeczeństw, jak i w kontekście globalnym. Najbardziej bezpośrednią konsekwencją rozwoju nowych technologii jest zjawisko wykluczenia cyfrowego związane z nierównym dostępem do ICT. Choć w ostatnich latach ulega ono wyraźnemu osłabieniu, to ciągle kształtuje nowy model ładu, w którym całe grupy społeczne, a w skali globalnej regiony świata, tracą dystans cywilizacyjny do liderów rewolucji informacyjnej. Dla opisu nowego układu sił w „cyfrowo podzielonym” świecie używa się często określeń informacyjny apartheid lub wirtualna kolonizacja. Obie koncepcje podkreślają, że rozwój ICT spowodował pogłębienie polaryzacji ekonomicznej społecznej i cywilizacyjnej pomiędzy krajami i regionami rozwiniętymi i rozwijającymi się. Paradoksalnie, nowe technologie mogą też być jednak bodźcem ułatwiającym grupom wykluczonym i pozostającym na marginesie życia społecznego gwałtowny i skuteczny awans. W tym kontekście dobrym przykładem jest realizacja w Bangladeszu programu udostępniania telefonii komórkowej na obszarach wiejskich. Projekt ten, adresowany przede wszystkim do ludzi ubogich, przyniósł nie tylko wzrost dochodów, ale także poprawę warunków życia i gospodarczej konkurencyjności lokalnych społeczności. ICT mogą więc także prowadzić do ograniczenia podziałów i różnic społecznych.

Słowa kluczowe: wykluczenie cyfrowe, ICT, rozwój społeczny, stratyfikacja społeczna.

1. Wprowadzenie

Rozwój nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych (*Information and Communication Technologies* – ICT)¹ już od dawna przestał być procesem, który budzi zainteresowanie wyłącznie u informatyków czy badaczy historii

* Dr hab., Katedra Politologii i Historii Najnowszej, Wydział Humanistyczny AGH, Akademia Górniczo-Hutnicza, ul. Gramatyka 8A, 30-071 Kraków; leszekpo@agh.edu.pl.

¹ Przez ICT rozumiem w tym tekście przede wszystkim Internet oraz urządzenia (takie jak np. telefon komórkowy), a także programy i aplikacje (np. poczta elektroniczna) funkcjonujące

techniki. Skala i tempo zachodzących w sferze ICT zmian sprawiają, że używane obiegowo określenie „rewolucja informacyjna” nie wydaje się wcale retorycznym nadużyciem. Każda rewolucja zaś – także ta o charakterze technologicznym – ma swoje konsekwencje społeczne, polityczne i kulturowe. Co więcej, konsekwencje rozwoju ICT są obecnie obserwowalne w życiu codziennym znacznie szybciej niż w przypadku poprzednich odsłon gwałtownych przemian technologicznych.

Maszyna parowa czy zainstalowana w roku 1913 przez Henry’ego Forda w swojej fabryce samochodów taśma produkcyjna, nie były same w sobie rozwiązaniami technicznymi bezpośrednio obecnymi w życiu przeciętnego człowieka. Statystyczny Amerykanin mógł docenić znaczenie wynalazku Forda dopiero wtedy, gdy w roku 1915 kupił słynny model T o ponad połowę taniej niż gdyby zrobił to 5 lat wcześniej². Na początku wieku XXI sytuacja wygląda inaczej. Nowe sposoby wykorzystania ICT są już w istocie gotowymi produktami przeznaczonymi dla masowego odbiorcy, a ich wartość jest mierzona szansą na odniesienie rynkowego sukcesu.

Internet był, co prawda, w swym rodowodzie koncepcją interesującą wyłącznie wąskie grono amerykańskich specjalistów od strategii obronnej, ale stosunkowo szybko nastąpiła jego autonomizacja i wykorzystanie w zastosowaniach ważnych z perspektywy masowego użytkownika. Dopiero w tym momencie narodziła się sieć we współczesnym znaczeniu tego terminu i zaczęła się prawdziwa rewolucja informacyjna. Obecnie nowe rozwiązania ze sfery ICT albo w krótkim czasie zyskują miliony zwolenników, albo znikają bezpowrotnie i przechodzą do historii³. Te pierwsze wyznaczają rytm zachodzących przemian, a efekty ich obecności stają się przedmiotem analiz obserwatorów różnych wymiarów życia społecznego.

Oddziaływanie nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych obejmuje w zasadzie wszystkie sfery funkcjonowania człowieka, stąd trwałe i rosnące zainteresowanie ICT ze strony różnych dyscyplin humanistyki i nauk społecznych. Zakupy dokonywane *on-line* czy bankowość internetowa to ważne z punktu widzenia ekonomii aspekty badań zachowań konsumenckich. Uzależnienie od korzystania z sieci albo agresja w Internecie są przedmiotem intensywnej eksploracji

z wykorzystaniem cyfrowego (binarnego) zapisu informacji. Szerzej na temat istoty ICT zob. np. w: Forrester, Berry 2002.

² W roku budżetowym 1909–1910 samochód Ford, model T, kosztował 780 USD. W 2 lata po wprowadzeniu taśmy produkcyjnej, w roku budżetowym 1915–1916, cena tego samego samochodu spadła do 360 USD (L e w i s 1987: 44). Warto na marginesie zauważyć, że sam Henry Ford dardzo doceniał wpływ niskiej ceny produktu na jego rynkowy sukces. Ford miał wielokrotnie powtarzać, że „zyskuje tysiąc nowych klientów na każdym dolarze, o który obniża cenę samochodu” (L e w i s 1987: 43).

³ Dobrym przykładem oszałamiającego, ale dosyć typowego sukcesu może być choćby mikroblogowy serwis Twitter, którego popularność wzrosła dwukrotnie w ciągu niewiele ponad roku. We wrześniu 2011 r. z Twittera korzystało regularnie ok. 100 mln osób, a w grudniu roku 2012 (a więc w niespełna 6 lat po uruchomieniu) już 200 mln osób (B e a t o 2013).

ze strony psychologów. Funkcjonowanie sieciowych społeczności to przedmiot analizy socjologicznej – choćby z punktu widzenia procesów komunikowania czy kształtu więzi społecznych. Także politologia próbuje ocenić wpływ wykorzystania nowych technologii – np. w formie elektronicznego głosowania – na kształt współczesnej demokracji. Pełna lista problemów stymulowanych przez rewolucję informacyjną i bezpośrednio kształtujących kondycję współczesnego człowieka zarówno w skali indywidualnej, jak i zbiorowej jest oczywiście znacznie dłuższa. Wśród kwestii w równym stopniu ważnych w sensie teoretycznym co istotnych ze społecznego punktu widzenia wymienić trzeba niewątpliwie wpływ ICT na ład społeczny i strukturę społeczną. Ten właśnie problem i związane z nim zagadnienia stanowić będą główny przedmiot analizy w kolejnych częściach tego tekstu.

2. Dostępność ICT i pojęcie wykluczenia cyfrowego

Kiedy w sierpniu roku 2001 opublikowano dane dotyczące liczby komputerów przyłączonych na stałe do sieci (tzw. *Internet hosts*) w różnych krajach świata, analitycy nie byli specjalnie zaskoczeni. Różnice w dostępności zarówno do Internetu, jak i w przypadku wszystkich nowych technologii były bardzo wyraźne. W krajach liderujących, takich jak Holandia czy Finlandia, jeden pracujący w sieci komputer przypadał na sześciu mieszkańców. Wśród państw europejskich ta sama wartość liczona już była w tysiącach (Białoruś – 3273, Albania – 16 245). Podobny poziom dostępności Internetu zapewniały kraje o najlepiej rozwiniętej infrastrukturze w Afryce. Były to Wybrzeże Kości Słoniowej (4782), Kenia (7362) czy Benin (11 750). Najbardziej spektakularny był jednak przypadek jednego z państw zapewniających swym obywatelom stały dostęp do sieci, którym był środkowoafrykański Czad. W kraju tym jeden komputer przyłączony do Internetu przypadał na 7 270 000 mieszkańców (Porębski 2002: 27). W tej ostatniej wartości nie byłoby zapewne niczego zaskakującego – Czad jest jednym z najuboższych krajów Afryki – gdyby nie fakt, że ludność tego państwa liczyła w roku 2001 dokładnie 7 270 000 osób. Oznacza to, że w całym tym ponad czterokrotnie większym od Polski kraju⁴, w roku 2001 funkcjonował jeden komputer pracujący na stałe w sieci i – w sensie formalnym – obsługujący całą populację.

Ten ekstremalny przykład pokazuje, jak trudno precyzyjnie zdefiniować pojęcie „dostępności ICT”, mające kluczowe znaczenie dla oceny społecznych konsekwencji rewolucji informacyjnej. Kategoria ta ma charakter ilościowy, w tym sensie jest w pełni mierzalna. Za wskaźniki dostępności nowych technologii przyjmuje się zazwyczaj odsetek mieszkańców korzystających z sieci albo wspomnianą liczbę mieszkańców przypadających na jeden komputer pracujący w sieci. Czy jednak fakt, że w Czadzie, w roku 2001 istniał jeden komputer, pozwalający

⁴ Powierzchnia Czadu to 1284 mln km², a Polski – 312,6 tys. km².

korzystać z Internetu, oznacza realną dostępność ICT dla obywateli? Odpowiedź twierdząca byłaby co najmniej ryzykowna, a sam problem jest znacznie bardziej skomplikowany. Omawiany do tej pory dostęp do infrastruktury technicznej jest bowiem warunkiem koniecznym, ale niewątpliwie niewystarczającym, by mówić o realnej dostępności nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Kwestią nie mniej istotną są koszty użytkowania infrastruktury technicznej. Jeżeli cena komputera czy korzystania z Internetu przekracza możliwości finansowe potencjalnych użytkowników, to nawet najbardziej nowoczesna infrastruktura jest całkowicie bezużyteczna. Trudno oczywiście wskazać punkt graniczny, po przekroczeniu którego koszty stają się na tyle niskie, że zapewniają realny dostęp do ICT. Znacznie łatwiej określić przypadki, kiedy to zbyt wysokie opłaty stają się nieprzekraczalną barierą dla korzystania z nowych technologii.

Na przełomie ubiegłego i bieżącego stulecia miesięczny koszt korzystania z Internetu w niektórych krajach przekraczał przeciętny roczny dochód na jednego mieszkańca. Tak było w przypadku Sierra Leone (118% rocznego dochodu *per capita*) czy Ugandy (107%). W innych państwach, takich jak Etiopia czy Mozambik, korzystanie z sieci przez miesiąc oznaczałoby wydanie ok. 3/4 rocznego dochodu (T i e n e 2002: 214). Oznacza to, że większość obywateli wymienionych krajów była całkowicie wykluczona z dostępu do sieci. Działo się tak zupełnie niezależnie od tego, na ile nowoczesna była infrastruktura techniczna dostępna – formalnie – dla każdego mieszkańca w jego miejscu zamieszkania.

Trzecim aspektem dostępności nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, poza fizyczną dostępnością urządzeń i kosztami ich użytkowania, jest umiejętność korzystania z ICT. Kwestia ta jest równie istotna, co pozostałe, ponieważ nawet najnowocześniejszy komputer z opłaconym dostępem do sieci może służyć wyłącznie jako podręczny stolik na książki, jeżeli jego właściciel boi się użytkować urządzenia obsługujące nowe technologie. Obawy o to, że zniszczymy sprzęt nieumiejętnie się z nim obchodząc lub że po prostu nie będziemy w stanie nauczyć się nim posługiwać, niezależnie od tego, na ile mogą być irracjonalne, w sensie psychologicznym są w stanie stać się problemem nie do przezwyciężenia w kontaktach z nowymi technologiami.

Oczywiście wymienione aspekty dostępności ICT powinny być traktowane kumulatywnie. Oznacza to, że aby mówić o realnej możliwości korzystania np. z Internetu, konieczne jest jednoczesne spełnienie każdego z omówionych warunków⁵. Warto jednocześnie pamiętać, że kategoria „dostęp do ICT” ma

⁵ W przypadku krajów o niewielkiej populacji, w których używa się niezbyt popularnego na świecie języka, dodatkowym problemem ograniczającym dostęp do Internetu może być niewielka podaż treści w języku ojczystym dla konkretnego użytkownika. Estończyk, który nie zna żadnego obcego języka, a jest zainteresowany hodowlą rzadkiego gatunku jaszczurek, może mieć problemy z uzyskaniem w sieci poszukiwanych przez siebie informacji. Jego dostęp do Internetu może mieć więc w istocie charakter iluzoryczny.

charakter dynamiczny i może podlegać znaczącym zmianom. O ile mało realna jest obecnie sytuacja trwałej utraty dostępu do infrastruktury (a więc np. przeprowadzka w miejsce, gdzie nie funkcjonuje żadna sieć telefonii komórkowej), o tyle gwałtowne obniżenie statusu materialnego może sprawić, że koszty staną się nieprzekraczalną barierą dla osoby, która wcześniej bez ograniczeń korzystała z nowych technologii. Podobnie osoba przyzwyczajona do konkretnego modelu telefonu lub systemu operacyjnego w komputerze może obawiać się korzystania z nowych rozwiązań technicznych i – w skrajnej sytuacji – utracić dostęp do ICT. Wszystko to sprawia, że kategoria „dostęp do nowych technologii” ma charakter wieloaspektowy i wymaga uważnej analizy jako czynnik determinujący kształt przemian społecznych stymulowanych przez rewolucję informacyjną.

Terminem odwołującym się bezpośrednio do kwestii dostępności ICT jest pojęcie wykluczenia cyfrowego. Określenie to zadomowiło się w literaturze przedmiotu i jest obecnie podstawową kategorią służącą do opisu wpływu nowych technologii na obraz życia społecznego w skali makro. Ujmując rzecz w kategoriach najbardziej ogólnych, można przyjąć, że wykluczenie cyfrowe to: „pojęcie stworzone, by opisać przepaść między tymi, którzy czerpią korzyści z nowych technologii, i tymi, którzy nie są w stanie tego zrobić” (Wilson, Wallin, Reiser 2003: 133). Wykluczeni cyfrowo są więc wszyscy, o których można powiedzieć, że pozostają poza zasięgiem oddziaływania ICT. Tego rodzaju definicja celnie oddaje istotę zjawiska, ale wymaga oczywiście doprecyzowania. Dychoomiczny podział na beneficjentów rozwoju nowych technologii i tych, którzy nie uczestniczą w rewolucji informacyjnej, nie jest wystarczającą podstawą dla głębszej analizy zjawiska.

Znacznie bardziej konkretną definicję proponuje F. Koss, który uznaje, że:

termin wykluczenie cyfrowe odnosi się do przepaści pomiędzy jednostkami, gospodarstwami domowymi, firmami i obszarami geograficznymi pozostającymi na różnym poziomie rozwoju socjoekonomicznego, w zakresie ich możliwości dostępu do informacji i technologii komunikacyjnych (Koss 2001: 79)⁶.

Wykluczona cyfrowo może więc być konkretna osoba czy rodzina, ale także grupa społeczna, całe społeczeństwo, a nawet obszar geograficzny. Oznacza to, że analiza samego zjawiska musi mieć charakter wielowymiarowy, a koncentrując się na konkretnych podmiotach opisujemy zazwyczaj zupełnie różne poziomy rzeczywistości społecznej. Dla uporządkowania tej sytuacji można – rozboczo – uznać, że istnieją dwa podstawowe wymiary wykluczenia cyfrowego: wewnętrzny i zewnętrzny.

⁶ Warto zwrócić uwagę, że o ile w języku angielskim w opisywanym kontekście używany jest prawie wyłącznie termin *digital divide*, to w języku polskim funkcjonują równolegle dwa jego tłumaczenia. Obok używanego w tym tekście pojęcia „wykluczenie cyfrowe” spotyka się też synonimiczny termin „ubóstwo informacyjne”.

Badając wewnętrzny wymiar cyfrowego wykluczenia koncentrujemy się na różnicach w dostępie do nowych technologii pomiędzy jednostkami i grupami w ramach jednego kraju. Innymi słowy, jednostką analizy jest konkretne społeczeństwo i dynamika podziałów w nim zachodzących. Na tym poziomie zjawisko wykluczenia cyfrowego jest interesujące przede wszystkim dla socjologów i politologów (a w skali mikro także oczywiście psychologów – analizujących choćby osobowościowe czy emocjonalne konsekwencje pozostawania poza kręgiem oddziaływania ICT). Badają oni przemiany struktury społecznej, nowy kształt stratyfikacji, a także konsekwencje tych procesów dla modelu artykulacji interesów społecznych i funkcjonowania systemu politycznego. Analiza wewnętrznego wymiaru cyfrowego wykluczenia dostarcza więc odpowiedzi na pytanie, jak różnice w dostępie do nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych wpływają na socjopolityczny obraz społeczeństwa.

Z kolei zewnętrzny aspekt wykluczenia cyfrowego bardzo często określany jest mianem wymiaru globalnego (*global digital divide*) i może być zdefiniowany jako „poziom różnic w odnoszeniu korzyści z różnych form technologii informacyjnych przez kraje bogate i biedne” (James 2009: 194). Naturalnym przedmiotem analizy jest w tym ujęciu światowy system polityczny, społeczny i gospodarczy, a w badaniach akcent kładzie się przede wszystkim na różne płaszczyzny konsekwencji wykluczenia cyfrowego dla kształtu stosunków międzynarodowych. Oczywiście jednak badanie zewnętrznego aspektu cyfrowego wykluczenia nie ogranicza się wyłącznie do wymiaru globalnego. Każda analiza, w której wychodzi się poza poziom pojedynczego państwa i społeczeństwa, a więc eksploracja różnic np. w ramach struktur integracyjnych czy kontynentów, może być zaliczona do tego nurtu badań.

Warto przy okazji zauważyć, że refleksja nad różnicami w dostępie do ICT, a zwłaszcza ich społecznymi i politycznymi konsekwencjami, jest w co najmniej równym stopniu ważna dla badaczy, jak i polityków oraz osób odpowiedzialnych za kształtowanie strategii władz publicznych. Coraz powszechniejsza obecność nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych nie tylko w życiu codziennym, ale także w debacie publicznej, a w konsekwencji także w świadomości społecznej, sprawiły, że wykluczenie cyfrowe stało się „gorącym” tematem politycznym. W efekcie już w grudniu 2003 r. odbyła się w Genewie pierwsza faza współorganizowanego przez ONZ Światowego Szczytu na temat Społeczeństwa Informacyjnego (*World Summit on Information Society* – WSIS), którego jednym z kluczowych elementów była próba zmierzenia się z problemem nierównego dostępu do ICT zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym⁷. Abstrahując w tym miejscu od realnych efektów osiągniętych przez WSIS, trzeba

⁷ Drugi etap szczytu odbył się w Tunisie, w roku 2005, a w kolejnych latach mają miejsce liczne konferencje, na których próbuje się monitorować sposób realizacji ustaleń szczytu i podejmować kolejne problemy. Szerzej na ten temat w: *World Summit...*

przyznać, że sam fakt jego zorganizowania dowodzi, że kwestia rozpowszechnienia nowych technologii – w tym problem cyfrowego wykluczenia – wyraźnie przekroczyły ramy refleksji akademickiej i stały się elementem głównego nurtu debaty publicznej.

3. Konsekwencje wykluczenia cyfrowego

Istnienie zjawiska wykluczenia cyfrowego jest faktem. Kluczowe pozostaje natomiast pytanie o konsekwencje tego fenomenu dla procesów rozwoju społecznego i sposobu opisu struktury społecznej, a w wymiarze międzynarodowym – o jego długofalowe implikacje dla kształtu ładu międzynarodowego. Kwestia ta zawiera wiele szczegółowych problemów, ale dla badaczy zajmujących się stratyfikacją społeczną szczególnie istotna jest odpowiedź na pytania: czy problem dostępu do nowych technologii ma tak podstawowe znaczenie, że społeczeństwa w okresie rewolucji informacyjnej nie da się już opisać za pomocą tradycyjnie stosowanych przez naukę kategorii, czy potrzebny jest zatem nowy paradygmat badawczy, czy może raczej do obecnych „od zawsze” linii podziałów społecznych – opartych na dochodzie lub wykształceniu – doszło po prostu zupełnie nowe kryterium, dostęp do ICT. W prowadzonej analizie nie może być ono ignorowanie, ale zmiany, jakie wprowadziła w strukturze społecznej obecność nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych, mają raczej charakter ilościowy, a nie jakościowy.

Wspomniane problemy są tematem jednej z istotniejszych debat toczących się w ostatnich kilkunastu latach w naukach społecznych. Szczegółowe przedstawienie jej przebiegu nie jest podstawowym celem tego tekstu. W tym miejscu warto tylko zaznaczyć, że teza o konieczności stworzenia zupełnie nowego języka dla adekwatnego opisu przemian społecznych implikowanych przez ICT i zjawisko cyfrowego wykluczenia zderza się często z sugestią powrotu do haseł bardzo dobrze znanych z przeszłości. Wśród zwolenników idei sugerujących potrzebę spojrzenia na konsekwencje rozwoju ICT w nowych kategoriach najbardziej znanym jest zapewne Manuel Castells (2007) ze swoją koncepcją społeczeństwa sieci. Nie brakuje jednak i innych pokrewnych koncepcji, wyrażających swe postulatory w znacznie bardziej radykalnej formie. Alexander Bard i Jan Söderqvist (2006) sugerują np., że zupełnie nowy model komunikacji stymulowany przez ICT doprowadzi do przejęcia dominującej pozycji w życiu społecznym przez nową elitę społeczną, nazywaną przez nich „netokracją”. Grupa ta stworzona jest z osób najlepiej rozumiejących logikę nowych technologii i najlepiej wykorzystujących stwarzane przez nie możliwości. Według tej koncepcji netokraci odgrywać mają w obecnie dokonujących się przemianach rolę zbliżoną do tej pełnionej przez burżuazję w budowaniu kapitalizmu. Nowy, kształtujący się właśnie postkapitalistyczny model funkcjonowania społeczeństwa Bard i Söderqvist nazywają

– dla podkreślenia kluczowej roli odgrywanej przez proces tworzenia, przesyłania i kumulowania informacji – informacjonalizmem. Cały opisywany tekst pełen jest zresztą tego typu neologizmów, które zdaniem autorów są konieczne dla opisu istoty zachodzących zmian⁸.

W kontekście języka używanego dla oddania konsekwencji rozpowszechnienia ICT oraz cyfrowego wykluczenia, na antypodach w stosunku do modelu netokracji stoi Slavoj Žižek. Nie tylko nie postuluje on konieczności stworzenia nowych kategorii analitycznych, ale wręcz sugeruje powrót do politycznego języka marksizmu w wersji leninowskiej.

Czy lekcja, jaką czerpiemy z monopolu realizowanego przez Microsoft, nie ma charakteru czysto leninowskiego: zamiast walczyć z tym monopolem za pomocą aparatu państwowego [...] czyż nie byłoby bardziej 'logiczne' po prostu uspołecnić tę firmę, przez uczynienie jej produktów dostępnymi za darmo? Dzisiaj ma się ochotę sparafrazować dobrze znane motto Lenina – 'Socjalizm = elektryfikacja + władza rad': 'Socjalizm = bezpłatny dostęp do Internetu + władza rad' (Ž i ž e k 2002).

Jest to więc paradoksalna i nieco prowokacyjna wizja modelu społecznego, w którym nowe technologie obsadzone są w roli wzorca i niemal synonimu rozwoju cywilizacyjnego. Realizacja społecznych ideałów wymaga jednak nie tylko rozpowszechnienia ICT, koniecznym stabilizatorem całej konstrukcji są instrumenty polityczne doskonale znane z historii i wykorzystywane w całkowicie odmiennych realiach.

Język wykorzystywany w opisie społeczeństwa doby rewolucji informacyjnej nie jest jedyną ani najważniejszą różnicą pomiędzy obydwoma przytoczonymi koncepcjami. Całkowicie odmienna jest też odpowiedź udzielana na pytanie o status wykluczenia cyfrowego i trwałość tego zjawiska. Twórcy modelu netokracji nieco fatalistycznie wieszczą utrwalenie się nowego modelu polaryzacji społecznej i politycznej, traktując go jako naturalną konsekwencję nierównego dostępu do ICT. Informacjonalizm zastąpi kapitalizm, a netokraci zdetronizują burżuazję w roli uprzywilejowanej grupy społecznej. Istotą nowego porządku będzie więc pojawienie się nowych beneficjentów i nowych przegranych, a nie spłaszczenie struktury społecznej i minimalizacja istniejących podziałów. Zmieni się wyłącznie podstawowe kryterium stratyfikacji, a uprzywilejowany dostęp do nowych technologii nabierze rangi analogicznej do tej, którą w marksowskim opisie kapitalizmu pełniła kontrola nad środkami produkcji. Wykluczenie cyfrowe staje się w tym ujęciu trwałą – i kluczową – charakterystyką rodzącego się porządku, a nowy język opisuje nie do końca nowe społeczeństwo.

S. Žižek idzie w zupełnie innym kierunku i sugeruje, że używając znanych narzędzi analizy rzeczywistości można wskazać drogę do jej radykalnych prze-

⁸ Duże nagromadzenie pojęć typu „neksjaliści”, „eternaliści”, „konsumariat”, „atencjonalistyczny” itd. sprawia przy lekturze omawianej pracy wrażenie wyraźnego przerostu formy nad treścią.

mian. Traktuje on wykluczenie cyfrowe jako punkt wyjścia dla uruchomienia rewolucyjnego potencjału. Idea upowszechnienia nowych technologii ma pełnić rolę wehikułu mobilizującego masę do zmiany społecznego porządku, zaś jej pełna realizacja stanowić powinna gwarancję, że odmieniona rzeczywistość będzie nową jakością z punktu widzenia modelu organizacji społeczeństwa. W tym ujęciu wykluczenie cyfrowe, podobnie jak wyzysk klasowy w przededniu rewolucji proletariackiej, staje się kwintesencją społecznego zła, a czas, w którym idea „ICT dla każdego” ulegnie materializacji, oznaczać będzie pełną realizację społecznych ideałów.

Przedstawione powyżej – z konieczności bardzo skrótowo – elementy debaty na temat konsekwencji wykluczenia cyfrowego dla ładu społecznego obrazują tylko wybrane, choć dosyć charakterystyczne stanowiska⁹. Warto jednak pamiętać, że co najmniej równie ożywiona dyskusja dotyczy próby odpowiedzi na pytanie, co wynika z nierównego dostępu do ICT dla ładu światowego i kształtu stosunków międzynarodowych. Innymi słowy: jakie są następstwa zewnętrznego – globalnego – aspektu cyfrowego wykluczenia.

Wielkość różnic w dostępie do nowych technologii pomiędzy krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się musi robić wrażenie nawet na największych entuzjastach prorozwojowego potencjału ICT. Według danych z końca czerwca roku 2012, z Internetu korzystało prawie czterech na pięciu (78,6%) mieszkańców Ameryki Północnej oraz ok. 2/3 populacji Australii i Oceanii (67,6%) i Europejczyków (63,2%). W tym samym czasie odsetek mieszkańców, którzy używali sieci, wynosił 15,6% w przypadku Afryki i 27,5%, w przypadku Azji¹⁰. Oznacza to, że szanse statystycznego Afrykanina na to, aby mógł korzystać z sieci, są czterokrotnie mniejsze w porównaniu z mieszkańcem Europy i aż pięciokrotnie mniejsze niż w przypadku osoby zamieszkującej Amerykę Północną.

Warto podkreślić, że jeżeli oceniać przytoczone dane w dłuższej perspektywie czasowej, to należałoby uznać, że kilkukrotnie niższy poziom dostępności sieci w Afryce, w porównaniu do regionów najbogatszych jest sukcesem, a nie porażką Czarnego Lądu. Niespełna dwie dekady wstecz analogiczne wskaźniki świadczyły o znacznie większym poziomie cyfrowego wykluczenia. Jeśli wziąć za punkt odniesienia Amerykę Północną, to w roku 1995 liczba internautów przypadających na 1 tys. mieszkańców była mniejsza zarówno w Afryce subsaharyjskiej, jak i Afryce Północnej – odpowiednio ok. 125 i 500 razy (Robinson, Krenshaw 2010: 38)¹¹.

⁹ Szerzej na temat koncepcji Žižka i idei tzw. cyberkomunizmu zob. w: Vaden, Suoranta 2009. Na temat wpływu cyfrowego wykluczenia na procesy stratyfikacji zob. też np.: Wilson, Wallin, Reiser 2003; Milian 2006.

¹⁰ Zob. *Internet Usage...* Według tych samych statystyk z sieci korzystało w sumie ok. 2,4 mld ludzi, co stanowiło nieco ponad 1/3 (34,3%) światowej populacji.

¹¹ Do roku 2007 te rozpiętości udało się zmniejszyć wielokrotnie. W przypadku Afryki subsaharyjskiej odpowiedni wskaźnik spadł ze 125 do ok. 14, a w Afryce Północnej z 500 do poniżej 5

Niezależnie od malejącego dystansu do liderów rewolucji informacyjnej, niektóre regiony świata ciągle pozostają co najmniej na marginesie przemian w sferze wykorzystania ICT. Co z tego wynika dla ładu światowego? Na poziomie publicystyki i kultury popularnej ciągle wydaje się dominować optymistyczna wizja pozbawionej granic i barier komunikacyjnych globalnej wioski, w której wszyscy na równych prawach poznają się wzajemnie i wzbogacają światowy obieg kulturowy o swe własne, lokalne przekazy. W istocie jednak równość szans mieszkańców owej wioski jest nieco iluzoryczna. Dzieje się tak nie tylko i nie przede wszystkim z powodu cyfrowego wykluczenia. Nierówność w dostępie do nowych technologii jest tylko kolejną płaszczyzną przepaści cywilizacyjnej dzielącej kraje rozwinięte i rozwijające się. O ile państwom ubogim udaje się częściowo nadrobić zapóźnienia w zakresie dostępu do ICT, o tyle pozostałe aspekty wspomnianej przepaści cywilizacyjnej ulegają raczej pogłębieniu. Bieda i brak perspektyw ekonomicznych, wysoka śmiertelność, zapóźnienie edukacyjne, niewydolność i niestabilność struktur politycznych to tylko niektóre czynniki sprawiające, że mieszkańcy wielu regionów świata są mniej gotowi do korzystania z szans stwarzanych przez ICT niż ich potencjalni partnerzy z Europy czy Stanów Zjednoczonych. Utrzymujący się za równowartość jednego dolara dziennie analfabeta, żyjący w kraju ogarniętym wojną domową, nawet gdyby hipotetycznie miał dostęp do nowych technologii, nie zacznie pracować poprzez Internet dla zagranicznej korporacji, nie stanie się też zapewne cytowanym przez światowe media blogerem.

Nie oznacza to jednak, że rozwój ICT nie ma żadnego wpływu na ład międzynarodowy i relacje między krajami bogatymi i ubogimi. Podstawowy dylemat, przed którym stoją te ostatnie, trafnie przedstawili M. Z e m b y l a s i Ch. V r a s i d a s (2005: 69): „Bez dostępu do ICT społeczeństwa krajów rozwijających się narażają się na niebezpieczeństwo dalszej izolacji, ale tenże dostęp tworzy nowe formy wykluczenia i kolonizacji”. Alternatywa „izolacja” albo „kolonizacja” dobrze oddaje dwa podstawowe scenariusze opisujące konsekwencje cyfrowego wykluczenia dla krajów z opóźnionych rozwojowo części świata. Ta pierwsza wizja bywa czasem nazywana modelem informacyjnego apartheidu i sprowadza się do uznania, że dostęp do ICT tworzy linię podziału świata na dwa odizolowane kręgi (H e d l e y 1999). Kraje pozostające poza zasięgiem oddziaływania nowych technologii coraz bardziej oddalają się cywilizacyjnie od regionów najbardziej rozwiniętych, a łączące je więzi są coraz słabsze. W rezultacie upowszechnienie ICT prowadzi do rozpadu światowego systemu gospodarczego, społecznego i kulturowego na obszary, w których nowe technologie informacyjne i komunikacyjne odgrywają coraz istotniejszą rolę, i te, w których ich znaczenie jest marginalne. Realizacja

(Robinson, Krenshaw 2010: 38). Literatura dotycząca globalnego wymiaru wykluczenia cyfrowego jest wyjątkowo obszerna. Na temat dotychczasowych badań poświęconych temu problemowi zob. np.: A y a n s o, C h o, L e r t w a c h a r a 2010.

tego scenariusza oznacza oczywiście gwałtownie rosnący poziom różnic rozwojowych i świat spolaryzowany znacznie bardziej niż jeszcze kilka dekad wcześniej.

Przytoczone wcześniej dane, wskazujące na malejący poziom cyfrowego wykluczenia w skali globalnej, sugerują, że w chwili obecnej nie mamy raczej do czynienia z realizacją modelu informacyjnego apartheidu w radykalnej postaci. Bardziej adekwatna dla opisu zmian zachodzących w światowym układzie sił wydaje się druga z wymienionych koncepcji – wirtualna lub elektroniczna kolonizacja (Hall 1999; Cline-Cole, Powell 2004; Zemblyas, Vrasidas 2005). Wizja ta zakłada, że coraz silniejsza obecność ICT w życiu codziennym nie doprowadzi wcale do silnej izolacji krajów rozwiniętych i rozwijających się, ale raczej do powstania systemu, w którym te ostatnie będą w zasadzie bezbronne wobec dominacji liderów rewolucji informacyjnej. Stanie się tak, ponieważ do znacznej przewagi ekonomicznej krajów bogatych, ich bardziej rozbudowanej infrastruktury czy wyższego poziomu kapitału ludzkiego, dojdzie dodatkowy czynnik – znacznie wyższy poziom absorpcji nowych technologii.

Wirtualna kolonizacja oznaczać miałaby nie tylko wykorzystanie w sektorze ICT tradycyjnych narzędzi zapewniających dominację gospodarczą, takich jak monopolizacja lokalnych rynków przez zagraniczne firmy czy ograniczanie związanego z inwestycjami transferu nowoczesnych technologii do niezbędnego minimum. Powstałyby dodatkowe płaszczyzny podporządkowania. Kraje rozwijające się w związku ze swym niskim poziomem rozwoju cywilizacyjnego i niedostatkiem kapitału nie mają choćby większych szans na wykształcenie kadr, które byłyby w stanie stworzyć własny rynek elektronicznego obiegu kulturowego. Sama możliwość korzystania z sieci nie będzie impulsem dla realnego rozwoju, jeżeli użytkownicy nie będą mieli do dyspozycji treści stworzonych z myślą o ich potrzebach, wyrażonych w ich języku i odzwierciedlających ich doświadczenia. Tymczasem nawet jeżeli student z ubogiego afrykańskiego kraju zasiądzie na swoim uniwersytecie przed komputerem (wyprodukowanym w jednym z państw rozwiniętych i wykorzystującym importowane oprogramowanie) po to, by poznawać kulturę czy historię swego kraju, to jedynym dostępnym źródłem interesujących go informacji będą zapewne bazy danych lub elektroniczne czasopisma stworzone w USA czy Europie dla zupełnie innych odbiorców. Obraz własnego kraju powstały w świadomości owego studenta będzie więc odbiciem wyobrażeń, jakie na temat jego i jego kraju mieli ludzie funkcjonujący w całkowicie odmiennej rzeczywistości. Jeśli wspomniani, korzystający z najnowszych zdobyczy technologii, student zostanie w przyszłości nauczycielem, to będzie kształtował swych młodszych rodaków, przekazując im stworzony w Nowym Jorku czy Londynie obraz ich kraju jako obowiązujący, bo w praktyce bezalternatywny. W istocie wirtualna kolonizacja oznacza więc poza utrwaleniem słabości ekonomicznej i cywilizacyjnej także zagrożenie dla tożsamości i kulturowej odrębności mieszkańców wielu słabo rozwiniętych regionów świata. Ograniczając się wyłącznie do konsumpcji stworzonych przez

innych dóbr i treści, nie można odgrywać podmiotowej roli w kształtowaniu globalnej rzeczywistości.

Jeżeli można więc mówić o powstawaniu globalnej wioski, to obowiązującym językiem jest w niej angielski, standardy komunikacji wyznacza firma Apple, hierarchię ważności kreuje na bieżąco Facebook, a „królami” zbiorowej wyobraźni są „herosi” rodem z Hollywood. Do tego rodzaju rzeczywistości dołączyć może każdy zainteresowany, pod warunkiem że stać go na uczestnictwo w grze i akceptuje w pełni obowiązujące reguły. Próba tworzenia alternatywnej wspólnoty jest oczywiście możliwa, ale nie rokuje szansy na sukces. Trudno zainteresować widzów wielkiego, multimedialnego widowiska, którego bohaterów zna cały świat, recytowanym przez siebie wierszem, opowiadającym nieznane nikomu historie, w języku, którego nikt nie rozumie.

4. ICT jako narzędzie cywilizacyjnego rozwoju

Przedstawione wyżej koncepcje akcentowały przede wszystkim wpływ nowych technologii na utrwalenie i pogłębienie istniejących podziałów społecznych. W tym ujęciu rozwój ICT jest katalizatorem zmian prowadzących do trwałej marginalizacji grup społecznych oraz – w skali globalnej – regionów i krajów, które nie nadążają za tempem rewolucji informacyjnej. Pełna odpowiedź na pytanie o wpływ ICT na kształt ładu światowego i szanse podniesienia statusu społeczno-ekonomicznego grup opóźnionych w cywilizacyjnym rozwoju jest jednak bardziej skomplikowana. Okazuje się bowiem, że umiejętne wykorzystanie nowych technologii, także wśród ludzi najuboższych, może stać się dźwignią ich przyspieszonego awansu. Najwięcej pozytywnych doświadczeń przynoszą dotychczas w tym zakresie próby zwiększania dostępności telefonii bezprzewodowej.

Spektakularnym przykładem tego typu inicjatywy jest realizowany w Bangladeszu od roku 1997 program budowy sieci telefonii komórkowej na wsi¹². Kluczowym podmiotem zaangażowanym w ten projekt był Grameen Bank, działająca od roku 1976 instytucja pozarządowa, zajmująca się – z dużym sukcesem – udzielaniem mikropożyczek na cele inwestycyjne i biznesowe osobom uznanym przez inne banki za pozbawione zdolności kredytowej¹³. Program budowy wiejskiej sieci komórkowej był realizowany przez Grameen Telecom – spółkę siostrzaną Grameen Banku – we współpracy w norweskim koncernem teleko-

¹² Bangladesz to kraj o jednym z najniższych wskaźników dostępności telefonów na świecie. W momencie rozpoczęcia realizacji opisywanego programu na 100 mieszkańców przypadało tam średnio 0,39 abonentów (w regionach wiejskich wartość ta była znacznie niższa). W tym samym czasie w Pakistanie ten sam wskaźnik wynosił 2,1, Indiach i Sri Lance – 1, a w Nepalu – 0,5 (B a y - e s 2001: 262).

¹³ Założyciel Grameen Banku, Muhammad Yunus, został za swą działalność uhonorowany w roku 2006 Pokojową Nagrodą Nobla (razem z Grameen Bankiem).

munikacyjnym Telenor. Warto dodać, że całe przedsięwzięcie bilansuje się pod względem ekonomicznym – w tym sensie ma więc charakter komercyjny – jednocześnie realizując istotne cele prorozwojowe związane z zapewnieniem dostępności telefonu w miejscach wcześniej tej technologii pozbawionych.

Punktem wyjścia programu jest udzielenie na 2 lub 3 lata przez Grameen Bank pożyczki¹⁴, przeznaczonej na zakup telefonu, którego operatorem jest Grameen Telecom. Pożyczkobiorcami są osoby będące mieszkańcami wiosek, w których nie było do tej pory łączności telefonicznej. Osoby uczestniczące w programie stają się przedsiębiorcami, obsługującymi rodzaj lokalnego centrum telekomunikacyjnego, oferując innym mieszkańcom swej wioski zarówno wykonywanie rozmów „na zewnątrz”, jak i odbieranie połączeń przychodzących. Opłaty za świadczone usługi są podstawą do spłaty kredytu, a także źródłem utrzymania właścicieli telefonów.

Z ekonomicznego punktu widzenia bycie przedsiębiorcą, właścicielem telefonu, okazało się bardzo opłacalne. Średni dzienny zysk osiągany dzięki tej działalności wynosił ok. 2 USD, co stanowiło ok. dwukrotność średniej płacy w Bangladeszu (*GrameenPhone Revisited...* 2004: 27). Prawie wszyscy (95%) właściciele telefonów uznali, że uczestnictwo w programie przyniosło im wzrost dochodów. Przed uruchomieniem programu ok. 20% jego przyszłych uczestników (właścicieli telefonów) deklaroowało miesięczne dochody poniżej 37 USD (1500 BDT). Po kilku latach realizacji programu odsetek ten spadł do ok. 7%¹⁵ (Aminuzzaman, Baldersheim, Jamil 2003: 340). Program osiągnął też sukces w kontekście liczby osób uczestniczących. W pierwszym roku realizacji projektu (1997) udało się uruchomić 50 telefonów, pod koniec roku 2003 liczba ta wynosiła już 45 tys., a w roku 2007 – 280 tys. Jak się ocenia, już w roku 2003 realizacja programu zapewniała łączność telefoniczną ok. 70 mln mieszkańców wiejskich regionów Bangladeszu (*GrameenPhone Revisited...* 2004: 27; Rashid, Rahman 2009: 1055).

Podstawowe cele programu zostały więc zrealizowane. Dzięki ICT spora grupa mieszkańców ubogich wiosek podniosła znacząco swój status materialny, znajdując jednocześnie stałe źródło dochodu. Z drugiej strony, udało się dokonać skoku cywilizacyjnego, udostępniając nowoczesną technologię na sporym obszarze, wcześniej całkowicie wykluczonym cyfrowo. Jakie jednak konkretne korzyści przyniósł program, z perspektywy jego indywidualnych uczestników? S. Aminuzzaman, H. Baldersheim, I. Jamil (2003) przeprowadzili badania, w których uczestniczyło 350 beneficjentów projektu. Byli to zarówno

¹⁴ Wartość pożyczki wynosiła zazwyczaj ok. 350 USD, co było kwotą znaczącą w kraju, w którym średni roczny dochód *per capita* wynosił w opisywanym okresie ok. 275 USD.

¹⁵ Równie zyskowna była realizacja projektu z punktu widzenia firmy Grameen Telecom. W roku 2004 uczestnicy programu rozwoju telefonii wiejskiej stanowili zaledwie 3,85% ogólnej liczby abonentów tej firmy, ale sam program generował w tym czasie ok. 15,5% ogólnych przychodów Grameen Telecom (Rashid, Rahman 2009: 1055).

przedsiębiorcy – właściciele telefonów, jak i ich klienci. Okazuje się, że respondenci, mimo wcześniejszego nieużywania telefonu, po tym, gdy program zaczął funkcjonować, korzystali z niego bardzo często. Wśród liderów znaleźli się lokalni handlowcy, a także uczniowie i studenci oraz przedsiębiorcy. Statystyczny reprezentant każdej z tych grup średnio wykonywał miesięcznie prawie 20 połączeń. Oznacza to, że bariery, jakie może tworzyć kontakt z nową technologią u osób cyfrowo wykluczonych, są stosunkowo łatwe do przezwyciężenia. Co więcej, w przypadku handlowców i przedsiębiorców powody dla korzystania z telefonu były najczęściej związane z wykonywaną działalnością gospodarczą – telefon nie stał się więc urządzeniem służącym przede wszystkim celom towarzyskim czy rodzinnym¹⁶. Wśród najczęściej wymienianych korzyści płynących z użytkowania telefonu, a związanych z prowadzeniem biznesu znalazły się: dostarczanie większych możliwości wyboru dla podejmowanych decyzji (79% wskazań), ułatwienie podjęcia decyzji w sytuacjach niepewnych (68%) oraz wzmocnienie relacji z partnerami biznesowymi (60%) (Aminuzzaman, Baldersheim, Jamil 2003: 337). Można uznać, że dzięki możliwości korzystania z telefonu badani czuli się znacznie bezpieczniej w swych zawodowych kontaktach, a było to przede wszystkim efektem skrócenia czasu dostępu do istotnych informacji. Ta ostatnia kwestia była najczęściej wskazywana jako bezpośredni zysk płynący z korzystania telefonu w kontekście zbierania informacji.

Zwiększenie dostępności telefonów doprowadziło także do wielu pozytywnych efektów w sferach wykraczających poza kwestie finansowe i wąsko rozumianą aktywność gospodarczą. Aż 97% właścicieli telefonów i 87% użytkowników uznało, że możliwość używania telefonu rozszerzyła sieć ich kontaktów społecznych. Według dokładnie takiego samego odsetka właścicieli (i 64% użytkowników) wzrosła liczba poznanych przez nich ludzi. Z kolei ponad 3/4 uczestników programu (76% w obydwu grupach) stwierdziło, że obecnie ma lepszy dostęp do najnowszych informacji (Aminuzzaman, Baldersheim, Jamil 2003: 340).

Przytoczone wyniki dowodzą, że nowe technologie mogą być skutecznym instrumentem budowy kapitału społecznego i kapitału ludzkiego, a w konsekwencji obniżania poziomu społecznej izolacji i marginalizacji. Paradoksalnie wydaje się, że mimo uczestniczenia w opisywanym programie mieszkańców ubogich i nieurbanizowanych regionów jednego z najuboższych państw świata, impuls rozwojowy, jakim stały się ICT, był wyjątkowo silny. W sumie udało się więc osiągnąć zarówno realizację celów ekonomicznych, jak i – poprzez otwarcie

¹⁶ Jak wynika z innych badań, tylko ok. 1/3 (34%) wszystkich wykonanych rozmów przez użytkowników telefonów oni sami określili jako poświęcone sprawom osobistym i rodzinnym. Ok. 12% połączeń było związanych ze stanem zdrowia i opieką medyczną, a wszystkie pozostałe – a więc ponad połowa – dotyczyły szeroko rozumianych kwestii biznesowych (Bayes 2001: 264).

dróg awansu dla grup wcześniej silnie zmarginalizowanych – do pewnego stopnia „otworzyć” skostniały system społeczny. W dłuższej perspektywie czasowej trzeba się zgodzić z tezą, że:

fakt, iż stosunkowo ubodzy ludzie są w stanie posiadać i mieć dostęp do nowoczesnych technologii informacyjnych może prowadzić do wejścia na długą drogę prowadzącą do obniżenia poziomu biedy i przywrócenia bardziej sprawiedliwej dystrybucji [dóbr, L. P.] (B a y e s 2001: 271).

Program telefonizacji obszarów wiejskich realizowany w Bangladeszu to bodaj najbardziej znany, ale tylko jeden z wielu przykładów wykorzystywania potencjału ICT jako dźwigni dla cywilizacyjnego rozwoju. Model stworzony przez Grameen Bank i Grameen Telecom został z dobrym skutkiem przeniesiony do Ugandy (*GrameenPhone Revisited...* 2004), Rwandy (F u t c h, M c I n t o s h 2009), a w nieco zmienionej formule także na Haiti (W a r n h o l z 2008). Nie brakuje też projektów, w których wykorzystuje się różne formy dostępu do Internetu jako instrumentu przezwyciężenia zapóźnienia rozwojowego w krajach i regionach pozostających ekonomicznie i cywilizacyjnie daleko w tyle¹⁷. Są one realizowane przez różne podmioty, w różnych realiach społecznych lub geograficznych i oczywiście z różnym powodzeniem. Wszystko to dowodzi jednak, że istnieje co najmniej szansa, by nowe technologie informacyjne i komunikacyjne miały swój udział w kształtowaniu rzeczywistości społecznej ograniczającej poziom marginalizacji i wykluczenia.

5. Podsumowanie

Formuła zawarta w tytule tego tekstu ([...] *Nowe technologie jako katalizator podziałów społecznych i bodziec dla cywilizacyjnego rozwoju*) nieprzypadkowo ma charakter koniunktywny. Jakkolwiek łączenie rozwoju ze stymulowaniem podziałów wydaje się paradoksem, to właśnie tego typu (dwutorowe) oddziaływanie najlepiej oddaje rolę odgrywaną we współczesnym świecie przez ICT. Wynalazek maszyny parowej zaowocował narodzinami przemysłu, ale jednocześnie spowodował ruinę wielu rzemieślników i rękodzielników. Uruchomienie taśmy produkcyjnej pozwoliło na radykalne obniżenie cen wielu masowo produkowanych towarów, jednak doprowadziło do nieznanego wcześniej poziomu wyobcowania robotników z procesu pracy i jej dehumanizacji. Nie inaczej jest w przypadku komputera, Internetu czy telefonu komórkowego. Wszystkie te urządzenia i technologie otwierają nowe możliwości, jednocześnie kreując zupełnie nowe napięcia lub wyraźnie wzmacniając te już istniejące.

¹⁷ Na ten temat zob. np.: *Building E-Community...* 2005; P a t i l, D h e r e, P a w a r 2009; R a s h i d, H a s s a n 2012.

Dotyczy to także będącego głównym tematem tego tekstu wpływu ICT na kształt struktury społecznej i ład międzynarodowy. Wbrew opiniom entuzjastów, obecna faza rewolucji informacyjnej – tak samo jak wszystkie analogiczne procesy w przeszłości – kreuje zarówno zwycięzców, jak i przegranych. Zjawisko cyfrowego wykluczenia jest nieuniknioną konsekwencją gwałtownego rozwoju technologii informacyjnych. Jeśli ta – niewątpliwie prawdziwa – konstatacja stanie się konkluzją analizy kierunku wpływu ICT na społeczeństwo, to z punktu widzenia procesów stratyfikacji społecznej można uznać komputeryzację i rozpowszechnienie sieci za przekleństwo przełomu XX i XXI w. Wzmacniają one bowiem istniejące podziały społeczne i budują dodatkowe bariery dla grup społecznych i krajów już wcześniej zmarginalizowanych ekonomicznie, kulturowo i cywilizacyjnie. Można jednak uznać nierówny dostęp do ICT nie za konkluzję, a punkt wyjścia opisu relacji między technologią a życiem społecznym i bodziec dla podjęcia konkretnych działań. Wtedy – jak dowodzą choćby przykłady przytoczone w tym tekście – okazuje się, że te same technologie mogą być impulsem pozwalającym nie tylko doraźnie podnieść poziom życia, ale i nadrobić ogólniejsze zapóźnienie cywilizacyjne.

Dla ludzi analizujących procesy społecznego rozwoju oznacza to konieczność co najmniej podjęcia próby identyfikacji czynników i mechanizmów decydujących o tym, które z opisanych ról pełnione będą ostatecznie przez ICT. Realizacja tego zadania, choć niełatwa, ma szanse przyczynić się do silniejszego wykorzystania prospołecznego potencjału tkwiącego w technologiach. Upowszechnienie dostępu do Internetu czy telefonu komórkowego nie zbawi świata, może jednak sprawić, że większa liczba ludzi łatwiej i w większym niż wcześniej stopniu wykorzysta stojące przed nimi możliwości. Ewentualna realizacja takiego właśnie scenariusza wydaje się wystarczającym powodem dla kontynuowania badań na temat konsekwencji upowszechnienia nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych we współczesnym świecie.

Bibliografia

- Aminuzzaman S., Baldersheim H., Jamil I. (2003), *Talking Back! Empowerment and Mobile Phones in Rural Bangladesh: A Study of the Village Phone Scheme of Grameen Bank*, „Contemporary South Asia”, Vol. 12, Issue 3, s. 327–348.
- Ayanso A., Cho D., Lertwachara K. (2010), *The Digital Divide: Global and Regional ICT Leaders and Followers*, „Information Technology for Development”, Vol. 16, No. 4, s. 304–319.
- Bard A., Söderqvist J. (2006), *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Bayes A. (2001), *Infrastructure and Rural Development: Insights from A Grameen Bank Village Phone Initiative in Bangladesh*, „Agricultural Economics”, Vol. 25, Issue 2–3, s. 261–272.
- Beato G. (2013), *Twitter: Free Speech in 140 Characters*, „Reason”, Vol. 44, No. 10, s. 28–34.
- Building E-Community Centres for Rural Development* (2005), United Nations, New York.

- Castells M. (2007), *Spoleczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Cline-Cole R., Powell M. (2004), *ICTs, "Virtual Colonization" and Political Economy*, „Review of African Political Economy”, Vol. 99, No. 31, s. 5–9.
- Forrester T., Berry D. (2002), *Information Technology and Theory*, [w:] W. Outhwaite (ed.), *The Blackwell Dictionary of Modern Social Thought*, Blackwell Publishing, 10 May 2007, http://www.blackwellreference.com/subscriber/tocnode?id=g9780631221647_chunk_g978063122164713_ss1-15, 3.09.2013.
- Futch M., McIntosh C. (2009), *Tracking the Introduction of the Village Phone Product in Rwanda*, „Information Technologies and International Development”, Vol. 5, No. 3, s. 54–81.
- GrameenPhone Revisited: Investors Reach out To the Poor (2004), „The DAC Journal”, Vol. 5, Issue 3, http://www.keepeek.com/Digital-Asset-Management/oecd/development/oecd-journal-on-development/volume-5/issue-3_journal_dev-v5-3-en#page1, 3.09.2013.
- Hall M. (1999), *Virtual Colonization*, „Journal of Material Culture”, Vol. 4, Issue 1, s. 39–55.
- Hedley A. (1999), *The Information Age: Apartheid, Cultural Imperialism or Global Village?*, „Social Science Computer Review”, Vol. 17, No. 1, s. 78–87.
- Internet Usage Statistics, Internet World Stats, <http://www.internetworldstats.com/stats.htm>, 27.08.2013.
- James J. (2009), *Measuring the Global Digital Divide at the Level of Individuals*, „Current Science”, Vol. 96, No. 2, s. 194–197.
- Koss F. (2001), *Children Falling into the Digital Divide*, „Journal of International Affairs”, Vol. 55, No. 1, s. 75–90.
- Lewis D. (1987), *The Public Image of Henry Ford. An American Folk Hero and His Company*, Wayne State University Press, Detroit.
- Milian L. (2006), *Ład społeczny na tle przewidywanej struktury społeczeństwa nazywanego umownie informacyjnym*, [w:] L. Haber, M. Niezgodą (red.), *Spoleczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 116–123.
- Patil D., Dhere A., Pawar C. (2009), *ICT and Empowerment of Rural and Deprived Women in Asia*, „Asia-Pacific Journal of Rural Development”, Vol. XIX, No. 1, s. 1–22.
- Porębski L. (2002), *Rewolucja informacyjna jako źródło nowych podziałów społecznych*, „Kultura i Edukacja”, nr 2, s. 22–42.
- Rashid A., Rahman M. (2009), *Making Profit to Solve Development Problems: The Case of Telenor AS and the Village Phone Programme in Bangladesh*, „Journal of Marketing Management”, Vol. 25, No. 9–10, s. 1049–1060.
- Rashid S., Hassan F. (2012), *Information and Communications Technology Development Products towards Strengthening Rural Communities in Malaysia*, „Canadian Social Science”, Vol. 8, No. 5, s. 91–98.
- Robinson K., Crenshaw E. (2010), *Reevaluating the Global Digital Divide: Socio-Demographic and Conflict Barriers to the Internet Revolution*, „Sociological Inquiry”, Vol. 80, No. 1, s. 34–62.
- Tiene D. (2002), *Addressing the Global Digital Divide and its Impact on Educational Opportunity*, „Education Media International”, Vol. 39, Issue 3–4, s. 211–222.
- Vaden T., Suoranta J. (2009), *A Definition and Criticism of Cybercommunism*, „Capital & Class”, Vol. 33, Issue 97, s. 159–177.
- Warnholz J. (2008), *Even the Poorest Can Be the Thriving Market*, „Harvard Business Review”, May.
- Wilson K., Wallin J., Reiser Ch. (2003), *Social Stratification and the Digital Divide*, „Social Science Computer Review”, Vol. 21, No. 2, s. 133–143.
- World Summit on Information Society [2003–2005], <http://www.itu.int/wsis/index.html>, 3.09.2013.

- Zembylas M., Vrasidas Ch. (2005), *Globalization, Information and Communication Technologies and the Prospect of A 'Global Village': Promises of Inclusion or Electronic Colonization*, „Journal of Curriculum Studies”, Vol. 37, Issue 1, s. 65–83.
- Žižek S. (2002), *A Cyberspace Lenin: Why not?*, „International Socialism”, Summer, No. 95, <http://www.marxists.org/history/etol/newspape/isj2/2002/isj2-095/zizek.htm>, 3.09.2013.

Leszek Porębski

**DIGITAL DIVIDE AND THEN WHAT?
ICT AS THE ACCELERATOR OF SOCIAL DIVISION
AND THE STIMULUS FOR CIVILIZATION DEVELOPMENT**

Summary. Rapid development of information and communication technologies (ICT) results in significant changes in various aspects of social life. The paper presents selected problems concerning the impact of ICT on the form of social structure and social order, both in the internal and global context. The most visible of the direct consequences of the ICT growth is the digital divide – the gap between individuals, groups and regions in their access to ICT. During last decades that phenomenon is being visibly reduced. Nevertheless it still shapes a new model of social order in which various social groups – and in the global perspective, several regions of the world – stay behind leaders of the information revolution. Concepts of ‘information apartheid’ or ‘virtual colonization’ are often used to describe that phenomenon adequately. Both models stress the role of ICT as the stimulus for the increase of economic, social and civilization polarization between the developed and the developing countries and regions. It is a paradox that ICT can at the same time stimulate the advancement of the marginalized groups as well. A spectacular example of such a process is the Village Phone Program, the project of mobile phones distribution in the rural and poor parts of Bangladesh. The project turned out to be not only profitable for its participants. It also succeeded in improving overall living standard and economic competitiveness of participating communities. Thus, smart use of ICT can lead to the reduction of social divisions and social exclusion.

Keywords: digital divide, ICT, social development, social stratification.